

w historii językoznawstwa, jak i w historii filozofii (por. choćby podręcznik Tatarkiewicza); analogiczne postrzeganie dotyczy i Humboldta, któremu z kolei dodaje się często specjalność: „językoznawca”.

3. Dobrze filozofowanie pozwala na najbardziej zasadniczą samoorientację w świecie.

Prof. dr hab. Janusz Pełc
Instytut Literatury Polskiej UW

1. Oczywiście, dyscyplina, którą uprawiam przede wszystkim: historia literatury polskiej, wiele zawdzięcza filozofii. Pełniejsza odpowiedź musiałaby być dość długa. Ograniczając się jednak do zagadnień mi najbliższych: literatury od XV do XVIII wieku — Renesansu, Manieryzmu, Baroku, Rokoka, Klasycyzmu — do tak bliskich mi zarazem badań interdyscyplinarnych z pogranicza literatury i innych sztuk, estetyki, pragnę podkreślić tak ważną dla nas, niezbędną dla badań interdyscyplinarnych historię idei.

2. Właśnie w dziedzinie historii idei, choć także w historii estetyki i doktryn filozoficznych widzę szczególnie potrzebę podtrzymywania i pogłębiania więzi łączących humanistów z różnych dyscyplin. Jest to również bardzo ważne dla współczesnej krytyki, na której kryzys wciąż dziś narzekamy.

3. W czasie moich studiów profesor Władysław Tatarkiewicz odsunięty został od zajęć dydaktycznych. Nawiązane z nim jednak kontakty odnowiłem potem. Były one i bliskie, i bardzo przyjazne. Najwięcej zawdzięczam pracom profesora Tatarkiewicza z dziedziny historii estetyki. Ku nim kieruję też uwagę kilku już pokoleń moich uczniów i studentów. Oczywiście znam też i cenię wiele innych prac Kolegów reprezentujących różne dziedziny badań i refleksji filozoficznych.

Prof. dr hab. Alicja Nagórko
Institut für Slavistik
Humboldt Universität

1. Lingwistyka wyłoniła się z filologii, ta zaś długo trwała w objęciach filozofii. Miłośnik *Logosu* był zarazem miłośnikiem *Sofii*.

Nowożytne językoznawstwo XIX wieku powstało w wyniku odkrycia języków martwych lub, ściśle biorąc, dostrzeżenia ich rodzinnego podobieństwa do odleg-

tych nieraz geograficznie języków żywych — tak narodziła się właściwa językoznawstwu metoda historyczno-porównawcza (Bopp, Rusk, Schleicher).

Ojciec polskiej gramatyki ojczystej, Onufry Kopczyński, pozostawał jeszcze pod wpływem tradycji retoryczno-filozoficznej (Platon, Kwintyliusz, Bacon, Condillac) i taki — spekulatywny — z braku dowodów historycznojęzykowych był tenor polskich prac językoznawczych drugiej połowy XIX wieku (przede wszystkim monumentalne gramatyki A. Małeckiego).

Usamodzielnianie się lingwistyki nie oznacza bynajmniej, że źródło inspiracji filozoficznych wyszło. Jest ono żywe zwłaszcza w strefie pogranicza zwanej filozofią języka (tu do dziś cytuje się romantyka W. Humboldta jako ojca lingwistycznego relatywizmu; nie sposób też sobie wyobrazić współczesnego językoznawstwa bez brytyjskich filozofów języka, zwłaszcza Austina i Searle'a). Także lingwistyka w ścisłym sensie z ochotą sięga po podbudowę filozoficzną, np. dedukcjonizm w językoznawstwie z jego modelami transformacyjno-generatywnymi (Chomsky), motywowany przez Kartezjański racjonalizm (i gramatykę *Porte Royal* — Chomsky przywrócił spekulatywizmowi pozytywną wartość).

W odpowiedzi na tak ogólnie postawione pytanie nie może zabraknąć Arystotelesa, któremu wiele zawdzięcza zwłaszcza gramatyka kategorialna i leksykografia (definiowanie znaczeń metodą *genus proximum* i *differentia specifica*), a także dyskurs naukowy w całości (uświadomiła mi to pewna znajoma, wygłaszając na niedawnym światowym kongresie sławistów uwagę pod adresem jednego z referentów z Rosji: „Wiesz, oni podobno nigdy nie przeszli przez Arystotelesa”).

2. Na współczesne związki językoznawstwa z filozofią wskazuje częściowo już pierwsza odpowiedź. W tym miejscu spróbuję skoncentrować się na dziedzinie, którą zaniedbywał strukturalizm, a która w ostatnich dziesięcioleciach przeżywa burzliwy rozwój: na semantyce.

Strukturalizm, podobnie jak wcześniejszy młodogramatyzm, był pozytywistyczny, samoograniczający się do faktów intersubiektywnie sprawdzalnych. Współczesna semantyka, a zwłaszcza jej kierunek kognitywny z jego pochwałą intuicji i introspekcji, próbuje oswoić tereny uznawane za naukowy matecznik.

Wielu jest ojców tych nowych poszukiwań. Anna Wierzbicka — „papieżka” nowej semantyki — chętnie cytuje definicje Leibniza, bliskie jej idei sprowadzania sensów złożonych do „atomów” myśli, ale i Wittgensteina z jego hasłem milczenia o tym, o czym nie da się nic sensownego powiedzieć.

Semantyka lingwistyczna nie jest metodologicznie jednolita. Poza nurtem psychologicznym nie stracił na aktualności kierunek logiczny, sięgający do aparatu rachunku zdań i predykatów.

Oba nurty spierają się o granicę między semantyką i pragmatyką. W sporze tym odnajdujemy całe spektrum, od „semantycyzmu” do „pragmatycyzmu”. I znowu: nie do pomyślenia byłaby pragmalingwistyka bez filozofów i semiotyków: od Morrisa po Grice'a.

3. Bliskie mi językoznawstwo antropologiczne i etnolingwistyka narzucają, rzecz jasna, związki z filozofią człowieka oraz teorią poznania. Terenem poszukiwań jest dla mnie filozofia niemieckiego obszaru językowego, a zwłaszcza fenomenologia Husserla, Scheler (problem uczuć, relacja JA — TY), a ostatnio Martin Buber (*Problem człowieka*).

Prof. dr hab. Bogdan Owczarek
Wydział Polonistyki UW

1. Jestem teoretykiem literatury. Od początków XX wieku w naszej dyscyplinie miały równoległy wpływ dwie przeciwstawne tendencje. W obrębie oddziaływania rosyjskiego formalizmu i podobnych orientacji w literaturoznawstwie anglosaskim rozwinęła się tendencja do ograniczania i unikania raczej związków literaturoznawstwa (teorii literatury) z filozofią. Wynikało to z założenia formalnej teorii literatury, która przyjmując literackość za przedmiot swych badań, dbała jednocześnie o autonomię metodologiczną i niezależność od filozofii i nauk pokrewnych. Formalizmowi zależało na poprawnym ograniczeniu i odgraniczeniu przedmiotu badań i wypracowaniu własnych, specyficznych metod postępowania. Najpewniej była to reakcja na nadużycia pozytywizmu w historii literatury (psychologizm i socjologizm).

Jednocześnie w naszej dyscyplinie kształtowały się i rozwijały pod wpływem filozofii i nauk szczegółowych orientacje literaturoznawcze, jak marksizm, psychoanaliza, fenomenologia i strukturalizm, które do badań literatury wniosły określony wkład i myślowe skłonności. Jednoznaczna odpowiedź na postawione pytanie byłaby zatem uproszczeniem obrazu różnorodności i napięć w naszej dyscyplinie. Raczej swoista dialektyka „za i przeciw” filozofii była wewnętrznym inspiratorem rozwoju teorii literatury w XX wieku.

2. Obecny stan nauk humanistycznych, w tym kryzys marksizmu i strukturalizmu, zmuszają literaturoznawstwo z jednej strony do autorefleksji metodologicznej i określenia raz jeszcze własnego przedmiotu i granic przyjętych metod, z drugiej strony ekspansja myślenia postmodernistycznego w filozofii i naukach pokrewnych wyzwala w teorii literatury niespotykaną dotąd żywotność i pomysłowość teoretyków i badaczy. Postmodernizm, dekonstrukcja, poststrukturalizm zdają się dzisiaj wyznaczać intelektualny horyzont literaturoznawstwa. Przyglądam się tym tendencjom z życzliwym zainteresowaniem. We własnych badaniach struktur narracyjnych we współczesnej literaturze ulegam często wymownym pomysłom i ideom filozoficznym z ciekawości i konieczności jednocześnie, albowiem to zainteresowanie wynika jakoś z samego rytmu literatury, która towarzyszy wszystkim tym wydarzeniom. Myślę wszakże, że obok, a może pod powierzchnią dominującego postmodernistycznego nurtu dyskusji i polemik ogólnofilozoficz-